



BIURO
WYCINKÓW
PRASOWYCH

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Express Wieczorny
Warszawa, Al. Jerozolimskie 125/127
DC

wydanie

Nr 3-6 z dn. 12-02-1971

Z teatru

„Honorny” Czerniaków

„BOSO, ALE W OSTROGACH” — musical w dwóch aktach. Tekst i piosenki — Ryszard Pietruski, Krystyna Wodnicka według książki Stanisława Grzesiuka. Muzyka — Jan Tomaszewski. Reżyseria i choreografia — Jan Česki. Scenografia — Liliana Jankowska. Kier. muzyczne — Wiesław Machan. Przygotowanie wokalne — Romana Krebsówna. TEATR KOMEDIA w Warszawie.

KSIĄŻKA Stanisława Grzesiuka cieszy się wielkim powodzeniem, jako próba oddania autentycznego klimatu warszawskiej dzielnicy nadwiślańskiej w latach przedwojennych. Zabieg przekształcenia treści beletrystycznej na utwór sceniczny, a zwłaszcza na musical nie należy do łatwych, zmusza bowiem autorów do przeróbki, do zasadniczej zmiany konwencji i koncepcji. Autorzy adaptacji scenicznej książki Grzesiuka — Ryszard Pietruski i Krystyna Wodnicka dobrze wywiązali się z podjętego zadania. Zachowali atmosferę powieści, jednocześnie nadali akcji żywe tempo wyposażając sztukę w niewątpliwy nerw sceniczny.

Nasuwa się jednakże pewna wątpliwość, którą mieli zapewne i czytelnicy książki Grzesiuka; czy rzeczywiście tak wyglądał przedwojenny Czerniaków? Czerniaków, z którego wywodziły się „czarne Małki”, kawalerowie księżycy, noża i szpadzyny, postaci bynajmniej nie idylliczne, których wyuczyny odzwierciedlała „Kronika wypadków” i sprawozdania z sali sądowej w prasie przedwojennej Warszawy?

No, ale zgódźmy się, że teatr, a szczególnie teatr muzyczny ma swoje własne reguły i wymaganie ścisłości historycznej byłoby nie na miejscu. Jeśli nawet postacie sceniczne nie całkiem są typowe, to sztuka, co przyznać należy, wydobyla atmosferę proletariackiej dzielnicy, a także oblicze jej uczciwych mieszkańców skazanych często na bezrobocie lub dorywcze zarobki, ubogich, ale „honornych”. To poczucie godności osobistej, dumnej, a nawet zawadiackiej postawy nie dopuszczającej do poniżeń wobec możnych ówczesnego świata, przewijające się przez książkę Grzesiuka i podkreślone w jej tytule, zostało wiernie zachowane i uwypuklone w utworze scenicznym.

O przedstawieniu w Teatrze Komedia można powiedzieć, że utrafiło w głównych zarysach w styl i fantazję przedwojennego Czerniakowa. Muzykę ma bardzo interesującą, choć nie zawsze współgra ona z charakterem ulicznej piosenki. Słyszysz się echa westernów amerykańskich, niektóre melodie jakby w stylu Gershwin. Czy rzeczywiście nic nie dało się przenieść z repertuaru Grzesiuka?

Nie sposób wymienić pełnej listy wykonawców (34 osoby!), którzy grali, śpiewali i tańczyli z werwą przewijając się przez scenę w barwnych strojach, tworząc widowisko pełne ruchu i życia. Rolę ambitnego, szlachetnego Staszka gra Włodzimierz Nowak, prawie przez cały czas nie schodząc ze sceny. Dobrym nosicielem i przekazicielem „honornej” maksymy „Boso, ale w ostrogach” był Andrzej Stockinger, ojciec Staszka. Ciepło zagrała jego matkę Irena Ładosiówna. O względy Staszka z wdziękiem zabiegała Halina Kowalska w roli Hani, a srogą lwicą „salonów” czerniakowskich była Irena Karel.

Spółród zgranej „ferajny” wyróżniał się temperamentem Bokser Ry-

siek (Marek Perepeczko). Dobrze wywiązał się ze swej roli „Zochy” Bogdan Niewinowski, a humorem błysnął w zabawnych epizodach pijaczyny Bartka Bogumił Kłodkowski. Obaj policjanci (Saturnin Żorawski — któremu do twarzy w każdym mundurze) — i Jerzy Tkaczyk byli w miarę marsowi, a w miarę groteskowi. Trafny typ „właścicieli” odtworzyła Helena Bortnowska.

Reszta obsady „honornie” utrzymywała się w stylu widowiska. Pomogło tu niewątpliwie staranne kierownictwo reżysersko-choreograficzne, szczególnie w scenach bójek i w tańcach. Scenografia nieźle ukazała fragment czerniakowskiego zaułka.

Sztuka będzie cieszyła się z pewnością wielkim powodzeniem. Widownia, a zwłaszcza młodzież reaguje żywo i nie szczędzi wykonawcom braw, do których ochoczo się przyłączyłem.

STANISŁAW ŚREDNICKI